

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZENI:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

16
Program

Polski Teatr Nowoczesny sala Lutnia S-to Jerska 6.
Telefon 401.

Dziś, w sobotę 15 listopada 1919 r.
Jedno przedstawienie o godz. 7 m. 30 wiecz.

po raz 3-ci „KRAKOWSKIE ZUCHY“

wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Stefana Turckiego.

Reżyserował S. Szosland.

W akcie 2-im taniec charakterystyczny «polka trzęsionka» układu J. Ciesielskiego.
Kapelmistrz A. Wilński.

Baletmistrz J. Ciesielski.

W przygotowaniu „Manewry jesienne“, operetka w 3 aktach Kalmana.

KINO-TEATR WOJSKOWY 6 C.U.F. Ostrobramska 5.
(Sala Miejska).

Dziś pierwszy dzień zapaśniczej walki

z udziałem światowych atletów T. LUTOWA,
Warszawskiej ex czarnej maski—SŁAWEK-KORNACKIEGO i in.

Na ekranie pierwszej war-
tości dramy 5-ciu aktach „NELLI“.

Nad program oryginalne zdjęcia, dokonane przez C. U. F.
UROCZYSTOŚCI WOJSKOWEGO ZJEDNOCZENIA W KRAKOWIE.

Początek w sobotę i dni świąteczne o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej.
Koniec przedstawienia o godz. 11-ej.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 14 listopada.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na całym froncie utarczki patroli
wywiadowczych.

FRONT WOŁYŃSKI.

Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Ge-
neralnego Haller, pułkownik.

TELEGRAMY.

BERLIN, 14 b. m. (P. A. T.) —
Komenda VI Korpusu prze-
niesiona została z Kurlandji
do Tylicy. Na obszarze bałtyckim
pozostał oddział kolejowy, a dla jego
ochrony pociąg pancerny.

WARSZAWA, 14 bm. (P. A. T.) —
Feset Zamorski zamianowany
został reprezentantem rządu
polskiego przy komisji plebiscy-
towej w Gieszynie.

NEW YORK 14 bm. (P. A. T.) —
Policja nowyorka skonfisko-
wała archiwum stowarzyszenia robo-
tników zagranicznych, do którego
głównie należą rosyjanie. Zależono
plany opracowane przez bolszewi-
ków rosyjskich dotyczące wy-
mordowania urzędników, zajęcia ko-
szar i biur policyjnych oraz konfiska-
ty majątku. Rząd amerykański wyda-
ł członków spisku z kraju.

BERLIN 14 b. m. (P. A. T.) —
Według urzędowych danych gło-
sowało na Górnym Śląsku w
okręgu Zabrze 64% na polaków, po-
wiat Bytom 78%, Katowice ten sam
stosunek, Tarnowice 86%. Rezultat
ten uzyskano według deklamacji pol-
skich pomimo, że Niemcy popełnili nie-
liczone nadużycia. Fałszowano między
innymi listy wyborcze, maństwo pola-
ków nie dopuszczano do głosowania
obstawiając lokale wyborcze Grenz-
schutzem i policją.

POZNAŃ 14 b. m. (P. A. T.) —
Wybuchł tutaj strajk artystów
Teatru Polskiego. Rada Miejska
jednocześnie strajk ten potępiła
i postanowiła traktować jako serwa-
nie umowy. Niezależnie od tego Ra-
da poleciła magistratowi następe-
wać wobec niesłusznych żądań, na-
wet gdyby teatrowi groziło dłuższe
zamknięcie.

POZNAŃ 14 b. m. (P. A. T.) —
Zawiązał się tutaj komitet celem
uczczenia pierwszej rocznicy oswo-
bolenia Bohaterskiego
Lwowa.

PARYŻ 14 b. m. (P. A. T.) —
Rada Najwyższa postanowiła zwrócić
się do Rady Ligi Narodów na pierw-

szym posiedzeniu z gorącym apelem
o wyjaśnienie w sprawie swłoki ra-
tyfikacji traktatu przez
Stany Zjednoczone, oraz z
prośbą o rozważenie możliwości usu-
nięcia wynikających stąd szkód.

PARYŻ, 14 b. m. (P. A. T.) —
Clemenceau oświadczył delegatom Ju-
gosławji, że wrzód muszą podpi-
sać traktat z St. Germain nim
wolało im będzie podpisać traktat z
Bułgarią.

WARSZAWA 14 bm. (P. A. T.) —
Pierwszy transport towa-
rów polskich wysłany przez Ru-
manję w zamian za surowce—do Rosji
przybył do Noworosyjska, na pierw-
szym statku polskim Poloją.

PARYŻ 11 b. m. (Havas.) —
Ze względu na chorobę Dmowskiego
i nieobecność Paderewskiego dele-
gacja polska zwróciła się z prośbą
do Rady Najwyższej o odroczenie
wszelkich postanowień w sprawach
polskich, aż do chwili, gdy delega-
ci polscy będą mogli się wypowie-
dzieć.

PARYŻ 14 b. m. (P. A. T.) —
Pisma paryskie podają, że koalicja
da Niemcom dwu tygodniowy termin
na unieważnienie wyborów
na Górnym Śląsku i będzie
uważać zarządzenie wyborów za nie-
mające warunków zawieszenia broni.

Rada Najwyższa zaprosiła mar-
szalka Focha na posiedzenie pańko-
we, aby wydał orzeczenie w tej spra-
wie.

Członkowie komisji koalicyjnej w
Berlinie wyjechali według wiadomości
pism berlińskich na Górny Śląsk, aby
zdać raport o wyborach gminnych.

POZNAŃ 14 b. m. (P. T. A.) —
Powstało tu towarzystwo, jednoczące
polskie ewangelików.

HAMBURG 14 bm. (P. A. T.) —
Senat Hamburga sprzeciwia się wy-
daniu koalicji doków okrętowych.

WIEDŃ 14 b. m. (P. A. T.) —
Z Kopenhagi donoszą, że bolszewicy
rosyjscy zamierzali zorganizować po-
wstanie w Stanach Zjednoczonych.
Zamiar udaremniłono dzięki energicz-
nemu wystąpieniu władz amerykań-
skich.

BERNO MORAWSKIE 14 P.A.T. —
Otwarto tu uniwersytet czeski.

WIEDŃ 14 b. m. (P. A. T.) —
Z Rzymu donoszą, że w kołach dy-
plomatycznych kraje pogłoski jako-
by Anglja przedłożyła miała państwu
sprzymierzonemu propozycję wezwania
rządu rosyjskiego do omówienia wa-
runków pokoju.

BERLIN 14 b. m. (P. A. T.) —
Pisma amerykańskie donoszą, że Ja-
ponja gotowa jest wraz z wojskami
amerykańskimi przywrócić porządek
na Syberji.

PARYŻ, 14 b. m. (P. A. T.) —
Komisja do spraw polskich pod prze-
wodnictwem Cambona powzięła decyzję
w sprawie Galicji Wschodniej. Rada

Najwyższa postanowiła odroczyć wy-
powiedzenie się w tej sprawie.

PRAGA 14 b. m. (P. A. T.) —
Z Budapesztu komunikują następują-
ce warunki pokoju w Węgrami: gra-
nice według traktatu St. Germaina,
utworzenie 80.000 armji oshotalszej,
sprzedaż monitorów duńskich. Re-
publika czeska otrzyma posatym pra-
wo używania kolei do Rjeki.

Listy z Zachodu.

Co mówią o nas oboj?

Paryż, dn. 6 listopada 1919.

Niezawsze należy brać do serca
te, co myślą i mówią o nas na Za-
chodzie. Współpracownicy gazet za-
granicznych wygłaszają często zdania
powierzchowe; wrażeń tych, co
zwiędali nasz kraj, sąląją zaszycają
od różnych względów, przypadków,
nie mówiąc już o tem, że bywają e-
chem podstępów stronniczych lub
niechętnych. Natomiast wojakowi,
dyplomaci, komisarze, którzy mieli
możność wejżenia w masę sprawy,
młczą przeczornie lub zbywają cieka-
wych zdawkowym frazesem, co im się
chwali.

Osoba bardzo poważna, należąca
do tej właśnie kategorii, zwierzyła
mi się niedawno z wrażeń, odniesio-
nych w naszym kraju, z którym za-
poznała się bardzo dokładnie. Osoba
ta reszce łaskawie mi wybaczyć nie-
dydakcję, jaką tu popełniam; a po-
pełniam ją dlatego, że sąd mądrego
człowieka wyjść nam może tylko
na korzyść i pożytek.

Posłuchajmy tedy, co mówi o nas
ten sądzia przyjazny, ale surowy, sim-
ny i pilnie wający każde słowo.

Od lutego do września 1919 r.
nasza w naszym położeniu wielka i
dodatnia zmiana. Nieprajaciół na
czterech frontach odparto. Grosa bol-
szewizmu w kraju zanikła niemal do-
szczerście. Czemu zawdzięczać należy,
że Polska, mimo chaosu i niedoleństwa
w kołach rządowych, wysłała rękę
obronną z tych opalów?

— Zawdzięczać to trzeba — brzmia-
ła odpowiedź — duchowi religijnemu
szerokich mas ludności i świetnej po-
stawie armji polskiej, której zwy-
cięstwa na Wschodzie miały skutek
olbrzymi. Ważnym jest również i to,
że rząd warszawski dobrał sobie na-
reszcie kilku ludzi odpowiedzialnych, któ-
rym powierzył główne stanowiska.

Wielką troskę zarówno rządowi pol-
skiego, jak i rządów spymierzonych
powinno być — adanem rzeczoznawcy —
wyżywienie kraju. Dokładne oblicze-
nia, których tu wyszczególnić nie
mogę — dają następujący obraz.

— Wielkopolska potrafi wyżywić
się sama, a nawet może przetrzymać
na wywóz część swej produkcji rol-

nej; Galicja będzie mogła, choć z
bleda, związać końcem z końcem, na-
tomist Królestwo i Kresy Wschod-
nie potrzebują pomocy. Ogółem, na
przebieg kilku lat, Polska będzie mu-
siała sprowadzać rok rocznie po
500,000 ton żywności (1 tona —
1000 kilogr. czyli przeszło 60 pu-
dów).

Zachodzi teraz pytanie, skąd czer-
pać owe zapasy? Rzeczoznawca są-
dzi, że Ka. Poznańskie podejmie się
żywić część Królestwa, a mianowicie
wielkie miasta, Warszawę i Łódź.

Nasuwa się tu pewna refleksja:
a czy dopływ mąki poznańskiej u-
śmiech do reszty owe pomruki nie-
chęci, które rozlegają się jeszcze tu i
owdzie, na ulicach Warszawy? Są lu-
dzie, co uznają jedynie ewdzięczność
brzuchną. A weźmy pod uwagę, że
ciężba warszawska i łódzka karmiono
dotąd przeważnie stosami bibuły agi-
tacyjnej; jedyńy to towar, który Kró-
lestwo produkuje teraz na wielką
skale...

Wielkopolska zakarmi zatem część
preumeratów «Robotnika» i «Mo-
mentu». Ale to nie wystarczy. Nale-
ży zatem — mniema rzeczoznawca —
zapukać do krajów ościennych, albo-
wiem, wobec teraźniejszego stanu że-
głogi, Polska nie może liczyć na do-
wóz mąki amerykańskiej. Nie poro-
staje jej zatem nic innego, jak za-
wrzeć szereg umów z krajami są-
siedziemi, które dostarczą zboża i
mięsa w zamian za masę wyroby
(tylko nie za naszą makulaturę socja-
listyczną, bo tej nikt nie reszce).

Co do reformy rolnej, sądzi rze-
czoznawca, że władze polskie okażą
dość rozumu, aby, w okresie przejści-
wym, który trwa jeszcze, unikać me-
tod zaradko adrastycznych. Prze-
chodząc następnie do przemysłu, ubo-
lewał nad jego upadkiem w Polsce,
nie kryjąc, że liczne przeszkody piętrzą
się na drodze jego odbudowy, a mian-
owicie:

1. Brak większych kapitałów.
2. Niski kurs pieniądzy polskich.
3. Brak węgla i środków komu-
nkacji.
4. Skąpa wydajność pracy robot-
nika polskiego.

Jedynie przemysł włókienny może
być szybko uruchomiony i zatrudnić
130,000 lub nawet 150,000 robotni-
ków. Przed wojną 70 proc. produkcji
łódzkiej szło do Rosji; obecnie Łódź
powinna dostarczyć odzież Polsce,
która literalnie chodzi w łachmanach.
Rynek wewnętrzny wystarczy na dłu-
gia lata; co się zaś tyczy kapitałów,
potrzebnych na uruchomienie prze-
mysłu włókiennego, rzeczoznawca obli-
cza je na 800 milionów marek, do-
dając, że trudno wyobrazić sobie
pewniejszą i korzystniejszą lokatę.
Avis au lecteur.

Co się tyczy państw Ententy; po-
winny one pomyśleć zaważsu o tem,

żeby Polska nie popadła w zależność gospodarczą od Niemiec. Niedostatek zatem dostarczać Polsce pieniędzy; należy odbudować zburzone fabryki, puścić w ruch istniejące i zakładać nowe. Prawy towary angielskich i francuskich jest niemożliwy wskutek różnicy kursu; przedsiębiorcy tedy, zagranicami powinni pobudować w Polsce szereg fabryk i produkować na miejscu rzeczy niezbędne.

A oto końcowa uwaga: dzięki swej pozycji geograficznej, Polska jest bramą Wschodu. Dalszy jej rozwój zawisł na losach Rosji i Europy Wschodniej. Polskie zasoby naturalne są ogromne i wszelka lokata pieniędzy w przedsiębiorstwach i walorach polskich może być bardzo korzystna.

Przedewszystkiem jednak należy zmasać i zatrzeć krwawe ślady wojny.
L. B.

Ruble i marki.

—s—

Odkąd jestem w Wilnie, to jest od tygodnia spotykam się ciągle z carskimi rublami i nie mogę się wydziwić, że te bezwartościowe świstki uchodzą za cenniejsze, niż polskie marki. Jest w tem nieczysta spekulacja, gdyż carski rubel, gdyby uwzględniał rzeczywiste stosunki, a nie różne fałszywe rachuby, nie byłby wart nawet dziesięciu fenigów. Cenę jego najtrafniej oceniają bolszewicy, gdyż żądają stu lub więcej rubli za fant chleba. Za rublem carskim nie ma żadnej gwarancji, ani materialnej, ani moralnej. Skupują te ruble żydzi dla celów swoich, aby Polsce na Kresach sakosnąć i kredyt polskiej marki podkopywać. Zawiodą się oni prędzej na swych rachubach, bo caratu nikt nie odbuduje, a ekonomiczna siła dawnych ziem caratu po potopie bolszewickim, nie przędź się odnowi.

Głupota ludu i niektórych nawet urzędów przyczynia się do sztucznego wydukania kursu bezwartościowego rubla carskiego, że szkoda kursu polskiej marki. Godzi się zatem ostrzedz polską publiczność, że powinna póki czas zamieniać w bankach ruble na marki i płacić za wszystko polskimi markami, bo każdy papierek carski, który przyjmujemy lub wydajemy przyczynia się pośrednio do niemego dla nas przesunięcia na zachód naszej przyszłej granicy. Natomiast każda transakcja w markach, stanowczo wzmocnia naszą pozycję nie tylko ekonomiczną, ale i polityczną.

Chłopi, którzy są chciwi na ruble, a nie chcą marek polskich przyjmować za swe produkty, zostaną prędzej zawiedzeni, bo rychło kurs rubla zacznie spadać, szczególnie odkąd zamknięto dostęp tym bezwartościowym atrybutom do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Natomiast marka polska, pomimo licznych błędów popełnionych przez dotychczasowe ministerstwa finansów polskiej R-ty, a szczególnie przez biurokratyczne zasłabienie, które dyktowało stworzenie centrali dewiz i próżne usiłowania opasowania przez państwo handlu tak nieuchwytnym towarem, jak dewizy zagraniczne—marka polska i później mający ją zastąpić złoty, mają przyszłość zapewnioną. Opiera się ta przyszłość na dojrzałości narodu, który nie ulegnie pokusom bezmyślnego bolszewizmu i weźmie się do wytwórczej pracy, a usunie wkrótce od rządów niekompetentnych dyletantów trwoniących mienie narodowe i mnożących biurokratyczne synekury. To co dla Moskali stało się chorobą śmiertelną, u nas grozi tylko znikomą mniejszością półgłówków lub słodziel. Ale większość narodu nie da się tak rozpróchnić, jak to się stało z Moskalami, ani też nie wyrzuci się prawa do indywidualnego mienia i indywidualnej swobody prawnej, więc na pewno zaczniemy na serio wytwarzać i wywozić, a wtedy nasza marka przynajmniej syka wartość równą niemieckiej marce, a rychło nawet ją prześcignie.

Spadek nagły naszej waluty w ciągu ostatnich miesięcy, wynika z przyczyn łatwo zrozumiałych, które trwać nie mogą, gdyż naród nasz nie jest melancholikiem skłonny do samobój-

stwa. Wystarczy zrozumieć te przyczyny aby pojąć, że muszą one dosyć rychło przemijać. Zaufanie do rubli carskich, powinno przedewszystkiem być nareszcie podkopane w naszym własnym społeczeństwie na Kresach, a wtedy i żydzi przestaną nimi spekulować. Obowiązkiem Polaka w Wilnie jest rubli nie przyjmować, tylko wszędzie wymagać marek polskich. Każdem takim żądaniem, przyczyniamy się do wzmocnienia polskiego wpływu w tym kraju, jak to szczegółowo wykażemy w szeregu dalszych artykułów.

W. Lutosławski.

Anglicy o misji Samuela.

Wydawany przez znanego pisarza angielskiego Chestertona «New Witness», który niezawasze dotychczas potrafił sorjentować się w żydowskich intrygach, dał niedawno artykuł redakcyjny pod tytułem «Polacy i Antypolacy», który ze wszelkich miar zasługuje na uwagę. Podajemy go w oryginalnym przekładzie i z zachowaniem jego czystoangielskich sarkazmów:

«Krótka wamianka w kątku jakiejś gazety niedawno ogłosiła w sposób spokojny i nie zwracający uwagi, że nasz stary przyjaciel, sir Stuart Samuel, otrzymał nominację na kierownika angielskiej misji do Polski, która ma zbadać całą kwestję pogromów. Zrozumiano, że był do tego potrzebny umysł o bezstronności wspaniałej, umysł, któryby potrafił ogarać najbardziej obce nam i tajemnicze rasy. I szczęściem jest, że kierownik misji angielskiej umysł angielski jest tak szeroki, że może tolerować najbardziej egzotyczne stroje wschodnich imigrantów, a nawet przesyłać swoje zdumienie w obliczu dawnych tradycji i nieprzenikalnych twarzą narodu Izraela. Jak Warren Hastings*) szeroki umysł miał miejsce i dla sympatii do literatury indyjskiej, jak Ellenborough**) był śmiałym obrońcą i protektorem religii indyjskich, tak kierownik misji angielskiej do Polski, kontynuując naszą tak liberalną i światłą politykę względem wyznań azjatyckich, nie uważa za niegodne siebie wstawiać się nawet za to dalekie wschodnie plemię-sekta, które przykrywa głowę modląc się i odrzuca mięso wieprza. Pod standardem angielskim niewolnik jest wolny i Indozera bezpiecznie (choć może niespełnić zadawolonym); i sir Stuart Samuel, jako nosiciel tego standardu, nie dopuści do prześladowania nawet żyda.

Nie potrzebujemy pewnie przypominać naszym czytelnikom, kim jest sir Stuart Samuel ani z jakiej sławnej rodziny pochodzi. Musimy mu oddać tę sprawiedliwość, że historia będzie prawdopodobnie pamiętała o nim w stopniu zupełnie nieproporcjonalnym do wartości jego osoby.

Oa jest tym, na którego korsyć zrobiona została pierwsza wielka próba obalenia wszystkich praw, któremi w przeszłości naród angielski chciał postawić zapórę zapewnieniu i korupcji. Burke i inni wrogowie korupcji przeprowadzili sprawiedliwą i rozumną ustawę, która głosi, że ludzie dsiernący pewną władzę publiczną, jeżeli zawierają pewne umowy prywatne, mogą być postawieni w stan oskarżenia przez jakiegokolwiek obywatela (gdyż naturalnie nie można się było spodziewać, żeby rząd demagogował swoje własne gesefty) Otóż sir Stuart Samuel znalazł się właśnie w przykrem położeniu, przewidzianem przez ustawę i skazany został na zapłacenie dużej kary pieniężnej; a że jest on człowiekiem nadzwyczajnie bogatym, znaleźli się ludzie którzy naturalnie byli zdania, że właśnie dla tego on tej kary nie powinien płacić. O ile pamiętamy, owa pierwsza próba wykreślenia się od kary nie udała się; jednakże podobne próby zaczęły się powtarzać—i ideał Edmunda Burke'a ustąpił miejsca ideałowi Stuarta Samuela.

*) Sławny łupieżca Indji.

**) Obrońca Hastingsa w skandalicznym procesie. wytoczonym mu przez parlament.

Co do innych cech swego charakteru sir Stuart jest tam, czego się po jego nazwisku można spodziewać: zwykłym sobie bankierem żydowskim, całokiem szeroko rozrodzonej rodzinie dyskontorskiej starego Samuela, znanego lichwiarza z Liverpoolu, prawdopodobnie zresztą ani lepszym ani gorszym człowiekiem, niż stu innych podobnych mu, zaszyjających karierę w Whitechapel*). Jedyną wybitniejszą rzeczą w nim, to — właśnie to, cośmy czytali w paru słowach w kątku gazety— że stoi on na czele angielskiej misji do Polski, wysłanej w celu przekonania się, czy żydzi byli tam prześladowani.

Bylibyśmy zapewne trochę zdziwieni gdyby nam powiedzieli, że Paderewski wysłany został na czele angielskiej misji która ma się przekonać, czy Polacy byli gdzieś prześladowani. Uważalibyśmy może za dziwne, gdyby p. de Valera**) miał stać na czele czysto angielskiej misji, mającej wykryć, czy Irlandczycy byli uciskani. W obu tych wypadkach pomyślelibyśmy zapewne, po pierwsze że misja nie będzie prawdopodobnie zupełnie bezstronna, a po drugie — że tej stronności nie będzie ona objawiała na korsyć Anglii. A jednak Irlandczycy są anglikami w tym sensie przynajmniej, że zamieszkuje wyspy angielskie, gdy żydzi przychodzą wiadomo skąd, a znajdują się wszędzie. Zaś Polacy są co najmniej sprzymierzeńcami Anglii, — i jeśli nie anglikami, to przeciw stronnakami Anglii. Tymczasem przymerze i sympatie żydów są nadęte wątpliwe, a na przestrzeni większej części wschodniej i środkowej Europy (a już osobliwie na terenie badań omawianej tu misji) są żydzi po prostu i bez cienia wątpliwości stronnakami Niemców.

Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że Samuel jest nie więcej anglikiem, niż Paderewski. A faktem pozostałym, że żądać od żyda, żeby był bezstronny w sprawie pogromów, jest to tem samem, co żądać od fealan-czyka bezstronności w sprawie fealanizmu, (Ruch rewolucyjno-niepodległościowy Irlandczyków) albo od jakiegokolwiek fanatyka bezstronności, kiedy chodzi o przedmiot jego fanatyzmu. Przepraszamy zarówno p. de Valera, jak i p. Paderewskiego za przyrównywanie ich do jakichś łapigroszów międzynarodowej finansjery; ale nawet ci finansjści bez fantazji ze swoim bezstronnym wyrachowaniem i bardziej jeszcze bezstronnym kosmopolityzmem, mają jeden punkt w swoich obumarłych duszach, w którym wre namiętność, mają jeden temat, który zawsze pobudza ich do namiętnych dyskursów, politycznych poprostu manji prześladowczej, mają jedną kwestję, co do której nigdy nie chcą słuchać głosu rozumu. I tak właśnie wysyła się teraz, żeby jako bezstronni sędziowie wysłuchiwać świadectwa w tej własnej sprawie.

Urządowe sawiadomienie przyjmujemy w tej formie w jakiej je przeczytaliśmy w prasie; bez względu na to, czy jest ono ściśle, doskonale ilustruje onozarównanassedanieo kwestji żydowskiej, jak i zdanie naszych przeciwników.

Nie mielibyśmy ani słówka do powiedzenia gdyby Sir Stuart Samuel był pojechał do Polski na czele żydowskiej misji, mającej badać sprawę pogromów w Polsce. Będąc stroną zainteresowaną, żydzi mają wszelkie prawo objawiać swoje zainteresowanie, choć dlatego właśnie, że są stroną zainteresowaną, naszą pryncypem objawiać swą stronność. Gdyby w Jeruzolimie egzystował rząd żydowski (co my i inni «Antysemita» propomowaliśmy wiele razy i dużo wczesniej, nim się to stało modnem), miałby on absolutnie prawo wysłania p. Samuela dla walkięcia w sprawie rzekomych udręczeń jego współobywateli w Polsce, o ileby to było zrobione z należytym szacunkiem dla godności narodowej Polski. Ale w wypadku, o którym chodzi, powinniśmy uważać popęlaniania absurdu wysłania jednej ze

*) Dzielnica żydowska w Londynie.

**) Znaną dowódcą skrajnych nacjonalistów irlandzkich.

stronę przebranej za sędziego i zwykłego sobie żyda przebranego za anglika.

Co się zaś tyczy samych rzekomych przeciwydowawkich wykroczeń, to jedyną rzeczą o nich w każdym razie możemy powiedzieć już obecnie, a mianowicie, że cała agitacja w tej sprawie jest przesiąknięta najokropniejszą hipokrysją. Przedewszystkiem zwraca uwagę fakt, że ktoś, słyszący pierwszy raz o «polskich pogromach», przypuszczać musi, że większość pogromów, czy nawet wszystkie dzieją się w Polsce. Tymczasem w rzeczywistości polacy nietylko nie prześladowają żydów więcej, niż to czynią inne wschodnio-europejskie ludy, lecz o wiele mniej. Będąc w znacznej większości swej narodem o zachodniej kulturze, o zachodnim typie chrześcijaństwa, polacy mają daleko lepsze zrozumienie idei umiarkowania, odpowiedzialności i panowania nad sobą, niż większość ludów tego olbrzymiego spłotu pół-dzielnicy narodowych, przenikalnych fanatyzmami przywiązaniemi i nienawidziami. Być może, że polacy są antysemitami, boć przecież słowo to ma wiele różnych znaczeń; być może, że ich antysemityzm niezawasze da się u sprawiedliwić, jak się to zresztą tłumowi zdarza na całym świecie; być może, że w Warszawie żydów nie cierpią tak samo, jak w Whitechapel (i jeżeli nie będą oni przeczorszejsi, nienawidź w Whitechapel może zająć zupełnie tak daleko, jak i w Warszawie).

Lecz twierdzenie, jakoby niedające się usprawiedliwić formy tej nienawidzi były charakterystycznymi dla Polski, jest poprostu kłamstwem. I gadanie, że problemat żydowski — to problemat polski, jest również poprostu kłamstwem. Bez względu na najgorsze i najdziksze rozruchy przeciw żydowskie od wielu miesięcy już szaleją na Ukrainie, mniej czy więcej sztucznie państwie, stworzonym przez Niemcy; tymczasem nie mówi się o nich nic prawie, a przedewszystkiem niczego, broń Boże, nie pozwala się o nich głośniej powiedzieć.

Polskę palcem wskazują jako największego winowajcę w rzeczywistości jest ona najmniejszym, poprostu dlatego, że istnieje polityka przeszkadzająca Polsce w zostaniu wielkim państwem i wielkim sojusznikiem naszego kraju. A powód, dla którego Polaka nie ma być dopuszczona do zostania wielkim państwem jest ten, że ona może stać się wielkim państwem. Wrogowie jej wiedzą, że większość państw na wschodzie Europy są zjawiskiem przelotnym, a niektóre z nich — poprostu fikcją. Mogą zdarzać się w nich pogromy, ale pogrom — to jeszcze nie program polityczny, nie rozwiązanie o kwestji żydowskiej, choć uczciom ulży.

Państwa te żydów zabić mogą, ale zjednać ich sobie nie potrafią. Nie potrafią one przeciwstawić żydom konkretnej polityki, któraby była europejską, a nie żydowską, ani konsekwentnej filozofii, któraby nie była żydowska, ale chrześcijańska. A to właśnie Polacy potrafią — i wrogowie ich wprawiają w ruch niebo i ziemię, żeby nie pozwolili im na to.

Nie interesują nas żydzi, lecz Polacy, najważniejszą naród owej nowej Europy. Jeżeli obrazimy ich przez wysłanie do nich ich śmiertelnych wrogów, jako sędziów moralnych nad nimi, to tracimy jedynych przyjaciół, jakich mamy — w tym całym świecie wschodnio-europejskim.

Nasz stosunek względem Rosji i dwu głównych stronnictw rosyjskich zawsze był trudnym, a jest obecnie katastrofalnym.

Oj początku byliśmy zdania, że żadne z tych dwóch stronnictw nie może być naszym sojusznikiem. Przez dalekowszłą politykę naszego wielkiego gabinetu są one teraz oba naszymi wrogami, — rowoincjonistami rosyjscy nienawidzą nas za zaatakowanie ich — reakcjonistami rosyjscy nienawidzą nas za opuszczenie ich.

Rumunja puściła się na przygodę niezależnie od nas, a nasi żydowscy przyjaciele jeszcze nie zdecydowali, że powinniśmy próbować wskreszyć Turcję. A przez całe to olbrzymie bagno kosmopolitycznego chaosu prowadzi jeden tylko most... i już słychać, jak sznurki podgrzysają jego podpory.

Z Sejmu.

—5—

WARSZAWA 14 b. m. (P. T. A.)
Na posiedzeniu Sejmu w dniu 13 b. m. w dalszym ciągu dyskutowano nad sprawami aprowizacyjnymi.

Krakowscy posłowie Csapiański i Federowicz wypowiedzieli się za supełnym sekwestrem, jak tego żąda mniejszość komisji aprowizacyjnej.

Posel Federowicz stwierdza, że rząd poszedł na kompromis i chcąc wprowadzić w zasadzie wolny handel z oddaniem kontyngentu, legalizuje paskerstwo, co doprowadzi do katastrofy. Administracja powinna odebrać nadwyżki kontyngentów zbożowych, przyznanych nadmierne nieekonomicznie słoźbie filwarcznej, co dałoby państwu 7000 wagonów zboża. Należy brać przykład z Poznańskiego, które utrzymuje przymusowo niskie ceny zboża.

Tego samego zdania jest poseł Brestński.

Posłowie ludowi z Wróblewskim na czele wypowiadają się stanowczo za wolnym handlem.

Na tym debata generalna w sprawach aprowizacyjnych została ukończona.

Następne posiedzenie odbędzie się 14 b. m.

Sprawy polskie.

—5—

O wojska niemieckie na Litwie.

Dyplomatyczny przedstawiciel Niemiec dla Litwy Zimmerle, ogłasza w pismach kowieńskich, że według postanowienia ministrów przedsięwzięto najostrożniejszą środki przeciwko wojskom niemieckim, które do 11 go listopada nie wyjdą z ziem okupowanych. Wszyscy niemieccy żołnierze, którzy nie spełnią rozkazu uważani będą za dezertersów i wynikające z tego konsekwencje ponosić będą z całą surowością. Rząd niemiecki użyje wszystkich środków, aby amunicję wojska do ewakuowania. Pomimo tego oświadczenia wojska niemieckie nie spieszą się z ewakuacją Litwy i krajów bałtyckich. W tych daniach przez granicę niemiecko - litewską w Taurogach, przedarł się oddział niemiecki Rossbacha, który wyruszył na Szawle w celu połączenia się z oddziałami Bermenta. Zimmerle próbował rzucić winę ze swego rządu, lecz rząd litewski nie usiłował tego tłumaczenia za dostateczne.

Rząd niemiecki, jak widzimy, wciąż jeszcze występuje w roli niewiniątka, jednak Europa już się na te skawaly nie bierze.

Zjazd polskich górników narodowców.

W Słonowcu w domu polskich związków zawodowych rozpoczęły się obrady zjazdu przedstawicieli organizacji górników polskich stojących na gruncie narodowym, w jeden ogólny związek. Przystąpił delegat Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Krakowskiego.

Sądź coraz większe otrzeźwienie po socjalistycznym pijaństwie ogarnia nasze sfery robotnicze.

Niemieckie sztuczki.

Rząd niemiecki ogłosił komunikat w którym powołując się na art. 100 traktatu, twierdzi, że Niemcy winny oddać Gdańsk Entencie dopiero po ratyfikacji traktatu przez wszystkie państwa sprzymierzone.

«Echo de Paris» pisze z tego powodu, że Niemcom o nic innego nie chodzi tylko o wywieśnienie, przy pomocy zwykłych sobie sposobów wszystkiego co posiada wartość w mieście. Zastrzeżenia, które czyni magistrat gdański w sprawie interpretacji traktatu, wskazuje, że zdaje on sobie doskonale sprawę z istotnych zamiarów rządu niemieckiego.

Wymiana jeńców [cywilnych].

Zarząd główny polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża otrzymał od delegacji swej, wysłanej do per-

traktacji z sowieckim Czerwonym Krzyżem telegram następujący:

LUNINEC (10 bm.) Data 9 go listopada podpisana została przez delegacje Towarzystwa Czerwonego Krzyża — polskiego i sowieckiego — umowa, mocą której rząd socjalistyczny federacyjny republiki sowieckich swalnia i odtransportuje do linii demarkacyjnej i oddaje delegatowi polskiego Czerwonego Krzyża wszystkich bez wyjątku obywateli Rzeczypospolitej Polskiej lub ziem, zajętych przez wojska polskie i wojska wszystkich Polaków, uwięzionych lub zarejestrowanych jako jeńców cywilnych. Jednocześnie rząd polski przekazuje delegatowi rosyjskiego Czerwonego Krzyża takich samych obywateli rosyjskich. Odnosne spisy imienne zostały zatwierdzone i podpisane. Wstrzymane zostają egzekucje i kary, nakładane w drodze sądowej, administracyjnej i dyscyplinarnej. Wykonywanie umowy rozpoczęło się ze strony polskiej po powrocie wszystkich zakładników, zwolnionych w myśl umów 2 go i 9 go bm., które swalniają i wracają wszystkich Polaków, zatrzymanych lub więzionych w Rosji z jakiegokolwiek powodów, bez żadnego wyjątku. Obecnie delegacje przystępują do pertraktacji o powrocie wszystkich uchodźców.

Przewodniczący Kossakowski.

Ze świata.

—5—

Bathmann Holweg przed wydziałem parlamentarnym śledczym.

W Berlinie odbywało się w tych dniach wśród ogólnego zainteresowania przesłuchiwanie b. kanclersa Bathmanna Holwega, przez parlam. wydział śledczy, mający badać kwestię dławczego Niemcy w grudniu 1916 nie korzystały z akcji pokojowej Wilsona. Akcją tę popierał ambasador niemiecki w Waszyngtonie hr. Bernadot i kole rządowe niemieckie posichu się na nią godziły. Mimo to kanclerz nie doczekawszy enuncjacji Wilsona wydał 12 grudnia swoją ofertę pokojową, utrzymaną jednak w tonie takiej pewności siebie, że musiała się spotkać ze stanowczą odmową ententy. Przez to późniejsza nota Wilsona, podająca myśl pośrednictwa pokojowego została w efekcie znacząco osłabiona. Bathmann Holweg tłumaczył się przed wydziałem, że nie miał pełnego zaufania do Wilsona i że chciał skorzystać z ówczesnych sukcesów niemieckich w Rumunii, aby Niemcy zaproponowały pokój, będąc w pełni powodzenia orężnego.

Przesłuchany Bathmanna Holwega potwierdził dawalsze wrażenie, że był to człowiek chwytliwy, połowiczny, który nie dorastał do chwili dziejowej, jaką była dla Niemiec wojna.

Prasa hektetyczna angielskim komisarzu dla Gdańska.

Jak Niemcy niezadowoleni są z zamianowania sir Reginalda Towera komisarzem dla Gdańska, wyrazem jest berlińska «Taegliche Rundschau», która pisze pod nagłówkiem: «Nieprzyjaciel Niemiec najgorszego gatunku». Tower był dawniej posłem angielskim w Buenos Aires. Podczas swojej bytności w stolicy Argentyny Tower okazał się jednym z najgorszych nieprzyjacieli Niemiec i działał też w tym duchu, prześlądając aż do krwi tamtejszych Niemców. Przy układaniu czarnych list i prześlądowaniu Niemców odszczynił się specjalnie organizując w całej Argentynie przy pomocy przekupionych policjantów szeroko rozgałęzioną sieć szpiegowską. Tower sam studjował w Heidelbergu.

Agitacja rosyjska w Mińszczyźnie.

«Gazeta Warszawska» z dnia 11-go bm. podaje odpisy z odczw pisanych na maszynie i rozrzuconych, a nawet rozklejanych tu i ówdzie. Odpisy te przywiezione zostały przez osobę zamieszkałą w Mińszczyźnie. W pierw-

szej odczwie odbitej jako «Instrukcja № 4» partja socjalistów-rewolucionistów wywa «towarzyszys» we wszystkich organizacjach powiatowych bractwach gminnych, pełnomocników sejmowych i poszczególnych członków partji, aby: (między innemi) brali udział we wszystkich wyborach wystawiając wszędzie swych kandydatów, na posady (wójtów, pisarzy etc.) swoich ludzi, w sprawie języka domagali się obowiązkowego nauczania języka białoruskiego tam gdzie wykład będzie po rosyjsku, a nauczanie rosyjskiego gdzie wykład jest po białorusku, aby składali towarzystwa kulturalno-oświatowe i popierali istniejące, mające na celu walkę z polonizacją, by tworzyli i popierali związki nauczycieli do walki przeciw «ujarzmieniu» kulturalnemu Polaków, popierali ideę Białorusi samorządnej z białoruską konstytucją w związku z Rosyjską Republiką Demokratyczną i Federacją. Dalej zalecają «towarzyszys» agitować wśród włościan, by w razie wyborów do konstytuancy głosowali tylko za P. S. P. by nie kładli podpisów zbieranych przez władze polskie pod różnemi pretekstami, aby zawiadamiali o wszystkich wypadkach gwałtów i grabieży ze strony władz polskich do mińskiego komitetu partji socjal-rewolucyjnej, transakcji ziemią ułkali odwołując się do hasła: «Ziemia i Wolność i nie wstępować do armji polskiej. Podpisano: Miński komitet partji socjal-rewolucyjnej, 6 go września 1919 r.

Druga odczw brzmi:
Obywatele Białej Rusi, zaciechajcie niezwłocznie wszelkich robót w majątkach. Można się obejść bez pieniędzy ziemiańskich, niech sami pracują, czyż nie mają rąk takich samych. Towarzysze żandarmi, pocóście tak rychło pośpieszili z pomocą siemianom i kapitalistom. Ze bądzie z wami, gdy zapamięta w naszym kraju władza sowiecka, która już jest niedaleko. Po przesyłaniu nie srywaj.

Informator «Gazety Warszawskiej» zaznaczył, że znany działacz rewolucyjny Mamonko objęździał śmiedawno i agitował, organizując partję w myśl «Instrukcji № 4», której czysto rosyjski nie zaś białoruski charakter jest całkiem widoczny.

Władze polskie ze zdumiewającą biernością zachowują się wobec tej agitacji. Zebrania, na których agituje się przeciw Polsce odbywają się zupełnie jawnie. I nic dziwnego, skoro są całe powiaty, jak np. ihumeński, w których większość bodaj posiadająca dawał żandarmi rosyjscy i urzędniccy carscy.

Głosy czytelników.

Aprowizacja a banki.

Jak zaradzić skutecznie aprowizacji miasta? Cierpimy głód, nie mamy produktów. Złazaj się różne oferty i propozycje, jak napr. nasza Rada Miejska otrzymała i zawarła miljonową ofertę.

Z tej propozycji wylewny się trudności sfinansowania, bo Zarząd miejski pieniędzy niema i kiedy zwrócono się do Banków, to takowe też nie mogły zaspokoić piędzyszych trudności, a dlaczego?

Banki są po to, by pośredniczyć między posiadaczami kapitału i potrzebującymi.

Banki mogą przykrościć z pomocą w celu sfinansowania podobnych transakcji, wteczas gdy rozporządzają potrzebnymi sumami, a sumy te tworzą się w Bankach przez lokaty od osób mających wolną gotówkę i w obecnej dobie daje się zauważyć sjawisko, że społeczeństwo się oddaje do Banków niepotrzebnych pieniędzy, a głęboko zaszyte przechowuje u siebie w kieszeni.

Trudno więc żeby Banki mogły przyjąć z pomocą w dostatecznej ilości dla społecznych, samorządnych i innych organizacji.

Obowiązek społeczny i interes osobisty przemawia za tem, że każdy obywatel posiadający wolne pieniądze obowiązany jest jak z punktu widzenia społecznego, tak i osobistego oddawać pieniądze do Banku, bo

opócz osobistych korzyści otrzyma %/o za lokatę, spełni obowiązek społeczny dając możność tym Bankom sfinansować interesa aprowizacyjne naszego miasta i tem samym przyczynić się do obniżenia ceny i zaopatrzenia ludność w żywność. Jasny i wyraźny interes każdego obywatela.

Jako jeden z pracujących w instytucjach finansowych i społecznych.

A. Jaakowski.

Z polemiki o granicach wschodnich.

Gdy bywamy ziewaliśmy do rozpraw z pewnymi politykami, stale przychodzi nam pokusa czynienia przykrych porównań, choć sami do brze wiemy, że porównania nie mogą nam dostarczać broń silnie przekonującej zwłaszcza w starciu z tymi którzy przekonywanymi być nie lubią lub nie chcą i dlatego właśnie z zamulowaniem adają się do nieodpowiedzialnych argumentów, czerpanych z cierpliwych porównań.

Ukazują nam oto wzór mostów słabych nie znoszących zbyt ciężkiego obciążenia, a milczeniem pomijają potrzebę wzmocnienia i zabezpieczenia tych mostów od niezależnych zewnętrznych wypadków przez odpowiednie lamilody i wodnych prądów ujęcie i odwrócenie.

Poważna polityka nie oddaje nabytków swych najcenniejszych wrogowi, nie wzmocnia stanu posiadania własnego ustępowaniem się, nie zachęca wrogów otwieraniem wrót do domu własnego i odsłanianiem dostępu do swych centr. Nie jesteśmy oazą wśród pustyni i pustek utworzyć wokół siebie ani możemy, ani chcemy. Oaczają nas sąsiedzi nie tylko zawiści, ale godłom żywotnym naszym zasadatco przeciwni. Na łup oddając wrogom ziemiaków naszych ufali do nas się garnących, opuszczając tych którzy już stali się naszym bogactwem i wałem obronnym, wzamiasz sprowadziliśmy na kark sobie tłumy moskiewskie różnych bolszewickich, anarchicznych lub hajdamackich odcieli. Polityka zaprawdę, nie tylko zbrodnica, ale zgoda szalona i pozbawiona sensu.

I gdybyśmy krytycyzmowi prasy naszej więcej mogli zaufać, należałoby, nie zwracając uwagi na podobne polityczne ekspektacje, powiedzieć krótko za Dantem: «Guarda e passa!» — Odstępstwo na chwilę od tego stanowiska mniemamy, że za osobą zasługę przeciwnikowi nie będzie mogło być poczytane.

M. P.

Z Rady Miejskiej.

Onegdaj odbyło się trzecie z kolei plenarne posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej. Porządek dzienny składał się z kilkunastu punktów. Na początek obrad postawiono najpierw: Referat w sprawie aprowizacji. Chodziło tu o uzyskanie zatwierdzenia Rady Miejskiej umowy tymczasowej, zawartej z przedstawicielami kupiectwa kowieńskiego w sprawie zakupu za ich pośrednictwem pewnej ilości zboża, jęczmienia, pszenicy oraz siemienia lanianego dla miasta. Umowa powyższa z małemi zmianami została przyjęta przez Radę. Chodzi obecnie o jej przyznanie przez nasze władze o co się wystara Magistrat, jak również o zatwierdzenie takiejowej przez władze litewskie, o co mają się wystarać kupcy kowieńscy. Co ma być zakupione według powyższej umowy i po jakich cenach podaliśmy już w numerze czwartkowym naszego pisma. Da 19 b. m. dostawcy produktów z Kowieńszczyzny mają zawrzeć ostateczną umowę, która zostanie obowiązująca od dnia 30 b. m. Część kredytów potrzebnych na zakup powyższych produktów w ilości 1 1/2 mil. marek mają dać banki miejsowe, o resztę Magistrat czyli starania w Warszawie. Naogół suma, jaką trzeba będzie wydać na opłacenie zakontraktowanych produktów dosięgnie przeszło 17 mil. marek.

Następnym punktem obrad była sprawa obrania Komisji do ułożenia regulaminu wewnętrznego dla prac Rady Miejskiej jej Komisji, Magistratu oraz Prezydium.

W sprawie przelania grzywien, nakładanych za niesachowanie przepisów me'dunkowych, do kasy miejskiej Rada uchwaliła zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do Komisarsza Ziemi Wschodnich.

Rada Miejska po szczegółowym zbadaniu sprawy uchwaliła znieść konfiskatę z wędliny i mięsa, stanowiących własność miejscowego Staniewicza, kooperatywy «Pszczola», kupca Januszewicza, wobec łagodzących okoliczności, jakie zaszły w trzech wyżej pomienionych wypadkach.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Gertrudy. Jutra: Edmunda. Pojutrze: M. B. Ostrobramskiej. Wschód słońca—o g. 7 m. 37. Zachód słońca—o g. 3 m. 53.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Jutro, w Niedzielę 16-go listopada J. E. ks. Biskup Wileński dokona poświęcenia W. Ołtarza w kościele Pocioszenia M. Bożej (po Angustańskiego) przy ul. Sawicz. Początek nabożeństwa o godz. 10-ej rano.

W poniedziałek d. 17-go b. m. odprawioną zostanie msza św. o godz. 8 i pół w katedrze za duszę ś. p. Salomei Kostrowickiej nieodżałowanej i niezastąpionej nadprezysi Tow. Pań Miłośniczek św. Wincentego à Paulo. Zarząd prosi by się jak najliczniej zebrało na to nabożeństwo.

Z WILNA.

Zarząd Polskiego Komitetu Pań uprzejmie prosi wszystkich swoich członków na Walne Zebranie, które się odbędzie w niedzielę 16 b. m. o godz. 5 po poł. przy II S-to Jerskim Zaułku pod Nr 8.

Marki nadeszły. Izba Skarbowa Wileńska (S-to Jerska Nr 3) otrzymała marki stempłowe wartości rb. 4, rb. 1 i kop. 10, które sprzedaje instytucjom rządowym, społecznym i osobom prywatnym.

Zebranie Związku Ludowo-Narodowego odbędzie się o godz. 6-ej wiecz. w lokalu przy ul. Tatarskiej 5 m. 1. Na porządku obrad szereg ważnych spraw aktualnych. Członkowie mogą wprowadzać gości sympatyków.

Zawiadomienie. Prezydent miasta Wilna zawiadamia P. P. Radnych, że posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, 18 listopada 1919 roku, o godz. 6 wieczorem. (Domińska 2, pokój 131, gmach starego Zarządu).

Delegacja Rad Ludowych Ziemi Wileńskiej do Warszawy i Paryża wyjeżdża w niedzielę 16-go b. m. o godz. 2-ej po południu w sali Teatru Robotniczego przy ulicy Świętojańskiej Nr 21.

Zawładomienie. Od dn. 16 listopada 1919 r. włącznie w kinematografie Wojskowym, co niedziela od g. 12 do g. 2 po poł. odbywać się będą seansy kinematograficzne, o repertuarze doborowym, urządzane przez «Bratnią Pomoc» ucamiłowską, szkół średnich Stow. Naucz. Polsk. w Wilnie.

«Bratnia Pomoc» zwraca się z gorącą prośbą do Rodziców oraz koleżanek i kolegów o uczęszczanie na te przedstawienia i przez to zasilenia szczyplych zasobów pieniężnych «Bratniej Pomocy».

Bileta nabywać można od g. 11 rano w niedzielę 16 listopada w kasie kinematografu. Ostrobramska 5.

Związek lekarzy Polaków. Zarząd Związku Lekarzy Polaków w Wilnie ma zaszczyt uprzejmie prosić wszystkich kolegów, członków związku, na walne zebranie, mające się odbyć dziś, dnia 15-go listopada, o godz. 7-ej wiecz., w lokalu Centrali Związków Zawodowych (S-to Jasińska 21).

Porządek dnia: 1) Protokół poprzedniego zebrania, 2) Pewne sprawy w ustawie związku, 3) Wybory władz związku i 4) Wolne wnioski.

Dla prawomocności zebrania nieodzowna jest obecność 2/3 członków, zamieszkałych w Wilnie, wobec tego uprasza się kolegów o liczne przybycie.

«Ziemia Wileńska». Ukazał się Nr 23 «Ziemi Wileńskiej», ilustrowanego tygodnika popularnego w Wilnie, poświęcony rocznicy niepodległości Polski. Numer zdobit podobizną Naczelnika Państwa na karcie tytułowej, godło Rzeczypospolitej Polskiej i wizerunek generała

Komarszewskiego. W tekście mamy opis przebiegu obrad Rady Ludowej w Świącianach. Uchwały o przyłączeniu do Polski Rad gminnych, charakterystyczny wiersz włościanina o Pilsudskim, obfita korespondencja ze wsi i szereg materiału informacyjnego. Nr 10 «Poradnika Rolniczego» (dodatek bezpłatny) zamieszcza fachowy artykuł: «O grubicy bydła rogatego», o działalności związku Kółek Rolniczych i inne.

Polski Teatr Nowoczesny. Dziś, teatr Nowoczesny wystawia po raz 3-ci cieszący się olbrzymim powodzeniem doskonały wodewil Stefana Turskiego «Kra-kowskie zuchy» ze śpiewami i tańcami. W akcie 2-gim zespół baletowy odtańczy taniec charakterystyczny «polka trzęsionka».

Jutro, w niedzielę — zespół Teatru Nowoczesnego bierze udział w koncercie—raucle, urządzanym w sali «Sokoła» (Wileńska 10) na rzecz Koła Polek. W wykonaniu programu składającego się z pieśni arji, monologów, kupletów i tańców baletowych—przyjmą udział wybitniejsze siły artystyczne teatru. Po ukończonym programie tańce. Bilety służy jako przepustki nocne.

Sprzedaj biletów odbywać się będzie przy wejściu na salę «Sokoła». W przygotowaniu «Manewry jesienne» operetka w 3 aktach Kalmana.

Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratnowym) jutro, w niedzielę, wystawia: «Bańki mydlane», komedia w 2 aktach w przeróbce M. Chrzanowskiego.

Odbędą się dwa przedstawienia. Początek I-go od g. 6 m. 30 w. «II-go » » 8 » 30 w.

Bilety nabywać będzie można jutro, w kasie Teatru Ludowego: od 10-ej rano. Dla wojskowych 20% ustępstwa.

Teatr Polski na Pohulance. Dziś, po raz trzeci zabawne «Małżeństwo Lolla», które publiczność przyjmuje frenetycznymi oklaskami.

Jutro, po południu «Romantyczni», wieczorem na liczne żądania, «Carewicz». W przyszłym tygodniu premiera świetnej komedji Nikorowicza p. t. «W gołębniku», w której wystąpi po raz pierwszy nowoan-gażowani do teatru na Pohulance artyści pp. Zofja Kopczewska i Józef Karbowski.

PROGRAM WYKŁADÓW

w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie Półroczje zimowe 1919-20.

(Ciąg dalszy).

WYDZIAŁ SZTUK PIĘKNYCH

- Kubiczki Benedykt Rysunek i malarstwo. Ruszczyk Ferdynand Pleinair i pejzaż. Balzukiewicz Boles. (zastępczo) Rzeźba. Bohusz-Siestrzeńciewicz Stanisław Akt wieczorny — poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek 6-8. Czajkowski Józef Architektura wnętrza — wtorek, środa, czwartek i piątek 2-5. Jastrzębowski Wojciech Grafika. Lenart Bonawentura Drukarstwo i introligatorstwo. Bułhak Jan Zarys fotografii artystycznej — poniedziałek 4-5.

Zapałnik Bronisław Zarys optyki i chemji fotograficznej — poniedziałek 3-4.

Uwaga: Ćwiczenia praktyczne z fotografii artystycznej, oraz z optyki i chemji rozpoczyna się z chwilą wykonania zakładów.

Aleksandrowicz Jerzy Anatomja artystyczna — sobota 2-4.

Kompozycje na zadany temat omawiane ze słuchaczami przez grono profesorów, co drugą sobotę 5-6.

Ponadto cykle wykładów Juliusza Kłosa o architekturze polskiej.

I. O architekturze Indowej 10-15 list. 7-9.

Wykłady na wydziale Sztuk Pięknych rozpoczęły się po zakończeniu egzaminu wstępnego z rysunku dn. 4 listopada 1919 r.

Z Senatu Akademickiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

(-) Siedlecki t. cz. Rektor.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

ROZPORZĄDZENIE.

Komisarsza Generalnego Ziemi Wschodnich w przedmiocie rejestracji umów, dotyczących sprzedaży lasów.

Na podstawie rozporządzenia Naczelnego Wodza Wojsk Polskich z dn. 12 maja 1919 r. postanawiam co następuje:

Art. 1. Wszystkie umowy, dotyczące sprzedaży lasów na wyrab na obazarach podległych władzy Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich, które miały być wykonane po dniu 17 (30) lipca r. 1914, ale do dnia 25 maja r. 1919 w całości lub częściowo wykonane nie zostały, winny być dla zarejestrowania przedłożone przez nabywców do właściwego zarządu okręgowego do 31 grudnia r. 1919.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje trzecich i dalszych nabywców.

Art. 2. Umowy winny być przedstawiane w oryginalnej formie z dwoma odpisami, poświadczonymi przez rejentów, względem sędziów pokoju.

Art. 3. Umowy dotyczące sprzedaży lasów, nie przedstawione do rejestracji w terminie powyższym, tracą swoją moc prawną i wszelkie dochodzenie sądowe, wynikłe z treści niezarejestrowanej umowy, jest niedopuszczalne.

Art. 4. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia go w dzienniku urzędowym Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich.

Wilno, dn. 16 paźdz. r. 1919. Komisarsz Generalny (-) Osmołowski.

OFIARY

złożone w Administracji «Dziennika Wileńskiego»: Na dom Serca Jezusowego. Bezimiennie 20 mk. Na chleb św. Antoniego. Bezimiennie 10 mk. Z inicjatywy mecenasa Zygmunta Jun-dzila ofiarowywane mu honorarium przez Izaaka Gordona 100 mk. przeznaczona na Wojsko Polskie.

Inspektorat Wileński poszukuje lokalu na szkołę i internat o ile możności z ogrodem lub dużym, czystym dziedzińcem. Pożądane śródmieście lub punkt niezbyt oddalony od śródmieścia. Oferty przyjmujcie się w Inspektoracie przy Dominikańskiej Nr 1, (Hotel Europejski), pokój Nr 96.

SWIERZBE „MAŚC P-ra HEBDY” usuwa w ciągu 3 dni mydlana „MAŚC P-ra HEBDY”, uznana przez powagi lekar. Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami białizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „MAŚC P-ra Hebdy” z Świerzbowcem na etykiecie. Stołki na 1-3-12 osób. Tow. E. Hebda i S-ka, Warszawa, Elekoralna 18, tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parcha „Ekwel-Hebda”. Skład na Wilno: Tow. Handl. Tow. Apt. J. B. Segall.

Hurtowa sprzedaż gwarantowanej SACHARYNY poleca pierwsza hurtownia towarów pierwszej potrzeby DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY „PAC” Wł. M. Pac-Pomarański, K. Miśkiewicz i A. Głowiński. Biskupia 12 (Plac Katedralny).

Palta i spodnie męskie, Sweatery damskie ma do sprzedania T-stwo „UNJA” WILNO, Jagiellońska 3. Zakład introligatorski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Sztyldy i plakaty tłoczne ozdobił oraz drukowane zwykłe.

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfilis (606) i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4-7 w. Wileńska 12-1. rk

Dr. I. Abramowicz Piwna 7-1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10-1 i 4-7

Dr. med. S. Kapłan Spec. choroby weneryczne, syfilis (606-914) i skórne. Przyjmuje od 9-10 1/2, 12-1, 3-5 1/2 i 7-9. Wileńska 11 m. 1, wejście z zauł. Benedyktyńskiego.

Doktor D. Resser Wielka 41 m. 1. Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10-2, 4-7.

Doktor D. Kenigsberg Choroby weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11-2, 4-7, S-to Jerska Nr 4.

Dr. med. B. Szyrwintt choroby wenerycz.: syfilis (606-914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10-1 pp. i od 4-7 w. Wielka 39. 911

Zęby sztuczne wstawia technik L. Minkier, ul. Ludwisarska (Preobrażeńska) 4. Przeróbka, reperacje na poczekaniu. Tamże lekarz-dentysta. Przyjmuje od godz. 10-7 wiecz. 57

JEZIORA: Jewe, Wielka-Zabaka, Bieresnik, Moszonka, Orłiszki, Wieprze-Wielkie i Małe, Prud, Miska i Wodokarczka.

Licytacja odbędzie się 20 listopada 1919 r. o godz. 2 po południu w kancelarji Pomocnika do spraw rolnych w mieście Trokach.

W Trokach z powodu nieodbytej 6 bm. licytacji na oddanie w dzierżawę 7 jezior miejskich odbędzie się powtórna licytacja 20 listopada r. b. o g. 12 pp. O warunkach dzierżawy można się dowiedzieć w kancelarji magistratu codziennie od g. 9 do 3 pp.

Akuszerka Okusko, Wielka Nr 33. Udziela porad —godz. przyjęć od 9-1 i od 3-6. Przyjęcie chorych o każdej porze. Żą stale 100k. 822

Poszukuje posady zarządzającej jadłodajnią lub w szkołach, znam dobrze gospodarke. W. Pohulanka 21 m., 10. Od 11-3 pp. M. Dobrowska.

Studentka Warsa Uniwer. udziela lekceji. Dorosłych uczy języków. Wileńska Nr 22-14.

Krowa mleczna 89 do sprzedania, ul. Nowoświecka 16.

Klacz 7 lat do sprzedania. Chodzi pod siodłem i w uprzęży. Zgłosić się do stróża. W. Pohulanka 33. 94

Magneto-„Bosch” do motocykletki jednocylindrowej do sprzedania. Dowiedzieć się II Fortowa 4-3, od 5 wiecz. 32

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu Teodora Rogowskiego z ziemi Kaliskiej, proszony jest zawiadomić Adm. «Dziennika Wileńskiego» 88

Zgubiono różaniec. Zwrócić za wynagrodz. 20 rub. na ulicę S-to Filipską 12-15.